

Ewangelści-uczniowie apostołscy, spisali pod wpływem osobliwego działania Ducha Św. wydarzenia z życia i nauki Jezusa Chrystusa, opowiedziane ustnie przez naocznych świadków — apostołów, autorytatywnych głosicieli Ewangelii Chrystusowej. Wykorzystali również spisane wcześniej przez innych mowy i wydarzenia.

Przekazana w Ewangeliach nauka Objawiona stanowi istotną podstawę i fundament naszej wiary.

Kościół uznawał zawsze bez przerwy i uznaje bez wahania historyczny charakter Czterech Ewangelii; jest też pewien tego, że podają one wierne — jak Jezus żył, czego nauczał i co uczynił dla zbawienia wszystkich ludzi.

Cztery napisane Ewangelie razem wzięte przedstawiają nam w rzeczywistości jedną Ewangelię, przyniesioną na świat i głoszoną przez Jezusa Chrystusa, Jego apostołów, — przekazaną przez ewangelistów w pochwórnym kształcie i formie: *evangelium quadriforme = evaggelion tetramorfon*.

Ewangelści nadali swym dziełom i zachowali w nich formę *praeconium*, tj. uroczyście ogłoszonego orędzia.

Tarnów

Ks. WAWRZYNIEC GNUTEK

Ks. Ignacy Bieda SJ., Warszawa

SKUTECZNOŚĆ „EX OPERE OPERATO” MSZY ŚWIĘTEJ I SAKRAMENTÓW I JEJ STOSUNEK DO „OPUS OPERANTIS”

Sprawcą naszego zbawienia jest Jezus Chrystus, *jedyny pośrednik między Bogiem i ludźmi* (Tym 2, 4), który przez swoją śmierć i zmartwychwstanie dokonawszy raz na zawsze obiektywnego odkupienia wszystkich ludzi, dzieło naszego zbawienia, czyli subiektywne odkupienie każdego człowieka kontynuuje i kontynuować będzie tak długo, dopóki nie dopełni się liczba wybranych, tj. do końca czasów. *Dla urzeczywistnienia tak wielkiego dzieła Chrystus jest zawsze obecny w swoim Kościele, szczególnie w czynnościach liturgicznych. Jest obecny w Ofierze Mszy świętej, czy to w osobie odprawiającego, gdyż Ten sam, który kiedyś ofiarował się na krzyżu, ofiaruje się obecnie przez posługę kapłanów, czy też zwłazcza pod postaciami eucharystycznymi. Obecny jest swoją mocą w sakramentach...¹* Najpotężniejszymi przeto środkami łaski są

¹ Wat. II, SC n. 7. Uwaga: Przytaczając dokumenty Drugiego Sob. Watykańskiego, oznaczamy je początkowymi literami dwóch pierwszych łańcuchów słów, od których rozpoczynają się dane dokumenty: *Sacrosanctum Concilium* — SC, *Lumen gentium* — LG, *Presbyterorum Ordinis* — PO.

przede wszystkim Msza Święta i sakramenty: *W czcigodnej Ofierze Otdarza kontynuuje się niewątpliwie dzieło naszego odkupienia i bywają nam udzielane jego owoce. W sakramentach i w swojej ofierze Chrystus realizuje codziennie nasze zbawienie i w każdej chwili zadośćczyni za rodzaj ludzki i poświęca go Bogu*².

Msza święta uobecniająca na łonie Kościoła Ofiarę Krzyża jest *niejako potężnym narzędziem, które przydziela wiernym zastugi, jakie Zbawiciel nabył na krzyżu: Ilekroć obchodzimy pamiątkę tej ofiary, dokonuje się dzieło naszego odkupienia*³. Sakramenty święte można by zaś nazwać arteriami, którymi z Chrystusa-Głowy spływa nieustannie nadprzyrodzone życie na Kościół. Z owego Winnego Szczepu, jakim jest Chrystus, przekazują one Jego życiodajne soki poszczególnym latoroślom. I tak Chrzest wszczepia nas w Chrystusa i obdarza Jego homogenicznym życiem. Bierzmowanie życie to doprowadza do dojrzałości umacnia je i uodparnia. Sakrament Pokuty obumarłe gałązki znowu ożywia. Kapłaństwo i Małżeństwo w sposób szczególny uświęcają tych, którzy w Mistycznym Organizmie pełnić mają specjalne funkcje i zapewniają im odpowiednie pomoce. Nadprzyrodzone życie we wszystkich jego przejawach i rozgałęzieniach doprowadza do szczytu Eucharystia⁴, a Namaszczenie Chorych, oczyszczając duszę z resztek ziemskiego pyłu, wzmacnia ją do stoczenia ostatniej walki. Tak więc sakramenty święte, widzialne i skuteczne znaki łaski, są niejako przedłużeniem Człowieczeństwa Chrystusowego na ziemi, są narzędziami Chrystusa, którymi On, Nowy Adam, osiąga nas w sposób wprawdzie niewidzialny, ale realny, wchodzi z nami w osobisty kontakt, obdarzając nas życiem Bożym, jakie nam wysłużył, a którym sam od pierwszego momentu wcielenia cieszył się w całej pełni.

Dlatego też Drugi Sobór Watykański chcąc odnowić życie Kościoła, kładzie tak wielki nacisk na to, aby wierni brali we Mszy świętej jak najczynniejszy udział i do sakramentów przystępowali z pełnym osobistym zaangażowaniem się⁵, gdyż od tego zależy stopień uświęcenia się i otrzymanej łaski, *którą Duch Święty udziela każdemu według miary jak chce i według własnej każdego dyspozycji i współdziałania*⁶. I nie czym innym, ale tym właśnie powodowany nakazuje wprowadzić do Liturgii języki ojczyste, by wierni, rozumiejąc łatwiej modlitwy Kościoła, głęboką symbolikę różnych obrzędów i same sakramentalne znaki, mogli z nich odnosić jak najobfitsze owoce⁷.

Tutaj jednak nasuwa się pewna trudność: Przecież sakramenty

² Pius XII, *Mediator Dei*, AAS 39 (1947), 533.

³ *Mediator Dei*, 551; cfr. Wat. II, SC n. 2.

⁴ Św. Tomasz, IV S, d. 2, q. 1, a. 2 ad 1; S. Th. III, q. 73, a. 3.

⁵ L. Renwart zauważa, że wszystkie dokumenty Drugiego Soboru Wat. z wyjątkiem „*Inter mirifica*”, „*Nostra aetate*” i „*Dignitatis humanae*” mówią o Eucharystii i to bardzo często. Cfr. *L'Eucharistie à la lumière des documents récents*, NRTh 3 (1967), 255.

⁶ Tryd. D 799.

⁷ Wat. II, SC 11; 36 § 2; 54—59.

i Msza św. działają „ex opere operato” a nie „ex opere operantis”, a zatem i ich skuteczność nie zależy od świętości kapłana czy szafarza sakramentów⁸, ani też owoców Mszy św. i łask sakramentalnych Bóg nie udziela ze względu na zasługi tych, którzy we Mszy świętej uczestniczą lub przystępują do sakramentów. Wydaje się słuszną uwaga pewnego czytelnika *Słowa Powszechnego*, że jest mu rzeczą zupełnie obojętną, w jakim języku odprawia się Mszę św. lub sprawuje sakramenty, podobnie jak jest rzeczą bez znaczenia, w jakim języku pisze lekarz receptę⁹. Tego rodzaju twierdzenie posiada jednak tylko pozory słuszności, a zresztą i samo porównanie nie jest szczęśliwe. Przede wszystkim trzeba zaznaczyć, że nie recepta leczyc chorego, ale lekarstwo; nadto zaś w naszym wypadku słowa dokonują samej istoty Ofiary Eucharystycznej, względnie stanowią tzw. formę sakramentów. Ofiarę Ołtarza w imieniu Chrystusa sprawuje kapłan, wypowiadając nad chlebem i winem słowa konsekracji, a znak sakramentalny składa się z rzeczy i ze słów — *usuń słowo, a czy woda nie jest tylko wodą? Dołącza się słowo do elementu i staje się sakrament*¹⁰. Jakkolwiek cały sakrament jako znak oznacza łaskę i jej udziela, to jednak moc oznaczania i udzielania łaski przysługuje w pierwszym rzędzie słowom¹¹. Pod pewnym więc względem same sakramenty można nazwać „lekarstwami” udzielającymi nam i podtrzymującymi w nas zdrowie, tj. nadprzyrodzone życie łaski¹². Chociaż prawdą jest, że ani owoce Mszy świętej ani łaski sakramentalne jako jest bez znaczenia dla tzw. „opus operantis”, od którego również i to skutki „ex opere operato” nie zależą od języka, to jednak język nie w wielkiej mierze zawisła owocność Mszy św. i sakramentów i stopień otrzymanej łaski. Na tym miejscu wypada pokrótce określić znaczenie „ex opere operato” i „ex opere operantis”.

„Opus operatus” jest wyrażeniem łacińskim, składającym się z rzeczownika „opus” i z imiesłowu czasu dokonanego strony biernej od słowa „operor”. Mimo że słowo „operor” jest deponens, to jednak Tertulian, Laktancjusz i św. Augustyn nierzadko używają go w stronie biernej. Kontrowersje dotyczące ważności święceń symoniackich, szczególnie zaś ważności sakramentów udzielanych przez niegodnych szafarzy, stały się dla teologów XII w. okazją do głębszych studiów nad sposobem działania sakramentów¹³. U św. Tomasza „opus operatum” w odniesie-

⁸ Tryd. D 855, 839.

⁹ *Słowo Powszechnie* 4/5 lutego 1967.

¹⁰ Św. Augustyn, *In Joannis Evang.* 80, 3, PL 35, 1840.

¹¹ Leon XIII, D 1963.

¹² Św. Tomasz: „Ideo ab hac universali medicina et prima (Verbo Incarnato) aliae particulae medicinae procedunt universali medicinae conformes, quibus mediantibus virtus universalis medicinae proveniat ad infirmos et haec sunt sacramenta, in quibus sub tegumento rerum sensibilium divina virus secretius operatur salutem” (*IVS. prolegom.*).

¹³ A. Michel, *Opus-operatum — opus operantis*, DThC XI, 1; O. Semmelroth, *Opus operatum — opus operantis*, LThK VII, 1184 (1962).

niu do sakramentów zachodzi w komentarzu do Summy Piotra Lombarda i odnosi się wrażenie, że stosunkowo nie tak dawno zdobyło sobie prawo obywatelstwa w języku teologicznym. Na Soborze Trydenckim Ojcowie, chcąc lepiej przedstawić skuteczność sakramentów, brali pod uwagę różne formuły jak np.: „per ipsa sacramenta”, „per ipsa sacramenta tamquam instrumenta”, „per usum sacramentorum”, „per opus operatum sacramentorum”, „ex vi sacramenti”, „ex virtute sacramenti”, „per ipsa sacramentorum opera”. Ostatecznie zatrzymano wyrażenie „ex opere operato”¹⁴, już to dlatego że przeszło od trzech wieków posługiwano się nim powszechnie w Kościele i że dobrze oddawało jeden z istotnych punktów katolickiej nauki o sakramentach; już to i z tej racji, że Ojcowie nie chcieli ustąpić przed protestantami¹⁵. Ci bowiem bardzo gwałtownie zwalczyli formułę „ex opere operato”, zarzucając katolikom — zresztą całkiem niesłusznie — że rozdają usprawiedliwienie w sposób magiczny, nie żądając od przyjmującego sakrament żadnych dobrych uczynków i żadnego współdziałania¹⁶.

„Ex opere operato” przetłumaczone na język polski brzmiałoby dosłownie: mocą dokonanego dzieła. Jest to jednak trochę niezgrabne i mało zrozumiałe. Chyba lepiej je oddamy przez „mocą dokonanego obrzędu”. Kiedy więc Kościół naucza, że sakramenty udzielają łaski „ex opere operato”, to chce przez to powiedzieć, że osoba przyjmująca sakrament dostępuje uświęcenia nie „ex opere operantis”, tj. nie ze względu na swoje zasługi, czyli swą moralną wartość, ani też nie ze względu na zasługi szafarza sakramentu, ale że z woli Chrystusa i ze względu na Jego zasługi sam sakrament ważnie sprawowany posiada siłę wewnętrzną siłę uświęcającą¹⁷. Innymi słowy, łaski sakramentalnej nie wysługuje ani szafarz sakramentu, ani też nie otrzymuje jej osoba przyjmująca sakrament z tytułu pobożności, jaką w niej wywołuje ewentualnie sakramentalny obrzęd, lecz mocą Bożego ustanowienia łaska jest związana niezawodnie z samym sakramentem ważnie udzielonym. Według powszechnie przyjętej dziś nauki teologów łaska zależy od sakramentu jak od przyczyny sprawczej, chociaż natura tej przyczynowości podlega swobodnej dyskusji.

To samo trzeba również powiedzieć i o skuteczności Mszy św. jako Ofiary samego Chrystusa. Pierwszym dokumentem Urzędu Nauczycielskiego, który wyraźnie naucza, że Msza św. działa „ex opere operato”, jest encyklika Piusa XII *Mediator Dei*: *Jeśli chodzi o Ofiarę Eucharystyczną i o sakramenty, to skuteczność ich jest raczej i na pierwszym miejscu ex opere operatio... W czcigodnej Ofierze Ołtarza kontynuuje się bez wątpienia dzieło naszego odkupienia i bywają nam udzielane jego owoce... Cieszą się one tzw. obiektywną mocą i dają duszom udział w Bo-*

¹⁴ Tryd. D 851.

¹⁵ Theiner, *Acta auth. Conc. Trid.* II, 460.

¹⁶ Kalwin, *Antid. Concil. Trid. ad sess. VII, can. 5*; cfr. *Apologia Confessionis Augustanae ad art. 13.*

¹⁷ *Mediator Dei*, 533.

skim życiu Jezusa Chrystusa. Dlatego też jest w nich skuteczność nie z naszej, ale z Bożej mocy... Sakramenty i Ofiara Ołtarza jako czynności samego Chrystusa mają w sobie wewnętrzną siłę, która łaskę Bożej Głowy przekazuje członkom Mistycznego Ciała i na nie ją wylewa...¹⁸. Dodać jednak należy, że nauka Piusa XII nie jest żadną nowością. Naučili tego zgodnie wszyscy teologowie i wynika to niedwuznacznie z orzeczenia Soboru Trydenckiego, który Mszę świętą zwie *ofiara czystą, której żadna niegodność albo niegodziwość ofiarujących splamić nie może*.¹⁹

Wypada tutaj zaznaczyć, że skuteczność Mszy świętej „ex opere operato” przedstawia się nieco inaczej niż skuteczność sakramentów. W sakramentach Chrystus Pan swą uświęcającą moc kieruje wprost do nas, nawiązuje z nami bezpośrednio osobisty kontakt i przekazuje nam życie łaski. Tymczasem Msza święta niezależnie od pobożności ofiarujących, ale ze względu na Chrystusa, który w tej ofierze jest zarówno Głównym Ofiarnikiem, jak i Hostią ofiarną, niesie Bogu hołd nieskończonego uwielbienia i wdzięczności, jest ofiarą przebłagalną za nasze grzechy i wyprasza nam różne łaski i dobrodziejstwa. Będąc bowiem ponowieniem sakramentalnym Ofiary Krzyża, jest tym samym nieskończonej wartości aktem czci i dziękczynienia, w którym Bóg znajduje zawsze nieskończone upodobanie. Ten zaś niewypowiedziany hołd uwielbienia i wdzięczności, jaki Chrystus niesie w naszym imieniu swemu Niebieskiemu Ojcu, obraca się na naszą korzyść, stając się równocześnie ofiarą przebłagalną za żywych i umarłych oraz ofiarą wypraszającą nam wszelkie dary i łaski. Skuteczność Mszy świętej można zatem przyrównać do tej, jaką posiada modlitwa, która Bogu zawsze jest miła i której Bóg zawsze wysłuchuje.²⁰

Bezpośrednim nadto skutkiem, jaki sakramenty sprawiają w duszy „ex opere operato”, są wewnętrzne dary habitualne (łaska poświęcająca, cnoty nadprzyrodzone, dary Ducha Św.), względnie ich wzrost. Natomiast Msza św. nie udziela nam ich bezpośrednio, ale tylko pośrednio, o ile Bóg ofiarą Mszy świętej przejednany otwiera przed nami niewyczerpane skarby swego Miłosierdzia i Dobroci i, jeżeli tak można się wyrazić, zobowiązuje się, by nam np. umożliwić zdobycie stanu łaski, jeśli go nie mamy, byśmy w nim wzrastali i wytrwali aż do końca, czy też stosownie do naszych potrzeb i okoliczności okazując nam w jakiś inny sposób swą dobroć.²¹

Skuteczność „ex opere operato”, jaką cieszą się sakramenty i Msza św., nie ma nic wspólnego z magią. Wbrew twierdzeniom niektórych kół racjonalistycznych i protestanckich Kościoł Katolicki stale głosił i głosi, że sposób działania sakramentów i Mszy św., chociaż przewyższa nieporównanie wszelką moralną wartość i zdolność naszego subiektywnego wy-

¹⁸ *Mediator Dei*, 532—33 passim.

¹⁹ Tryd. D 939.

²⁰ De la Taille, *Mysterium fidei*, el. XXV § 1.

²¹ De la Taille, o.c.el. XXV § 1; K. Rahner - Angelus Häusling, *Die vielen Messen und das eine Opfer* (1966), 80 ss.

silku, daleki jest od praktyk magicznych. W magii bowiem sam człowiek przekonany jest, że na drodze fizyczno-mechanicznej uda mu się zniewolić bóstwo i otrzymać do swej dyspozycji jego moc i to niezależnie od swych moralnych wartości. W naszym natomiast wypadku pod działaniem łaski Bożej poddajemy się moralnie Bogu, który dla większego naszego dobra poprzez znaki zmysłowe pragnie nas obdarzyć swym życiem, a z naszej strony działaniu tych znaków dobrowolnie się podporządkujemy, czyniąc wszystko, by ich skuteczności nie udaremnić.²²

Tak bowiem ze strony szafarza sakramentów jak i sprawującego ofiarę Mszy św. konieczne jest świadome i dobrowolne działanie zgodne z wolą Chrystusa i według intencji Kościoła; a ze strony przyjmującego sakrament czy uczestniczącego we Mszy św. wymaga się pewnego usposobienia duszy, polegającego przede wszystkim na wierze oraz na pozytywnym i ochotnym poddaniu się Chrystusowi, który przez sakramenty i swą Ofiarę pragnie nas włączyć w misterium Odkupienia, obdarzając nas jego owocami. Kto przyjmuje sakrament i chce go przyjąć owocnie — o ile w pełni włada rozumem — musi się do łaski sakramentalnej należycie przygotować. Przygotowanie to obejmuje szereg zbawiennych aktów, do obudzenia których nadprzyrodzonej pomocy Bóg nie odmawia, owszem przebieg usprawiedliwienia rozpoczyna zawsze sam Bóg, pobudzając człowieka do dobrego łaską uprzedzającą. Powołując się na Boże objawienie, naucza tego Sobór Trydencki, wyliczając nawet niektóre zbawienne akty, jakie zazwyczaj mają miejsce²³. Oprócz bojaźni Bożej, odwrócenia się od grzechów, nadziei przebaczenia, szczerzej woli poprawy, jakiejś początkowej miłości, na pierwszym miejscu kładzie nacisk na konieczność wiary teologicznej, która *jest początkiem ludzkiego zbawienia, podstawą i korzeniem wszelkiego usprawiedliwienia, bez której niepodobna podobać się Bogu i dojść do dziedzictwa Jego synów.*²⁴ Wiara ta tym bardziej jest potrzebna, że same sakramenty są już publicznym jej wyznaniem i dlatego zwa się „sakramentami wiary”.²⁵

W sakramencie Bóg zbliża się do człowieka, chce go dopuścić do uczestniczenia w swej naturze, obdarzyć swym Bożym życiem, przyodziać szatą przybranego synostwa; pragnie zamieszkać w jego duszy i oddać mu się już tu na ziemi w posiadanie jako przedmiot radosnej radości, będącej zapoczątkowaniem i przedsmakiem przyszłego rozkoszowania się Nim w niebie: *To dziwne zjednoczenie, które określamy mianem zamieszkania, różni się tylko stanem od tego, jakim Bóg obejmuje Niebian uszczęśliwiając ich.*²⁶ Nic więc dziwnego, że na przyjęcie tak wielkiego Daru człowiek ma obowiązek przygotować swoją duszę, że musi dobro-

²² C. Vagaggini, *Il senso teologico della Liturgia* (1958), 69.

²³ *Tryd. D.* 798.

²⁴ *Tryd. D.* 801.

²⁵ *Wat. II SC n.* 59; św. Tomasz: „Sunt autem sacramenta quaedam signa protestantia fide qua homo iustificatur” (*S. Th. III, 61, 4*).

²⁶ Leon XIII, *Divinum illud*, ASS XXIX, 653.

wolnie wyjść na spotkanie i powitanie tak dostojnego Gościa. Przebieg usprawiedliwienia tak pierwszego jak i drugiego można słusznie nazwać dialogiem między Chrystusem i człowiekiem, gdzie inicjatywę ma wprawdzie zawsze Chrystus, ale i człowiek nie może zachowywać się tylko biernie i obojętnie, lecz w swoje uświęcenie powinien się z całą świadomością osobiście zaangażować. To pozytywne jednak przyspobienie duszy, czyli to „opus operantis” nie wywiera na łaskę sakramentalną sprawczego wpływu, ale sprowadza się do rzędu przyczynowości tzw. materialnej. Jest ono przeto warunkiem — *conditio sine qua non* otrzymania łaski przez sakrament i miarą według której Bóg tej łaski udziela. Dla zilustrowania tego zwykli się autorzy²⁷ posługiwać następującym porównaniem: Gdy przyłożymy płomień do mokrego drzewa, palić się ono nie będzie, ale by się mogło zająć, musi wpiერw obeschnąć. Jednak nie obeschnięcie zapala drzewo, ale przyłożony doń ogień. Podobnie ma się rzecz i w naszym wypadku. Zbawienne akty przygotowujące duszę do usprawiedliwienia same z siebie nie sprowadzają jeszcze łaski poświęcającej, ale stanowią nieodzowną dyspozycję do niej i czynią nas moralnie bardziej godnymi jej otrzymania, chyba że pod działaniem specjalnej łaski obudzimy akt nadprzyrodzonej miłości, która jakby potężny płomień żarem swym pochłania w mgnieniu oka wszystkie przeszkody, dając nam usprawiedliwienie „*ex opere operantis*”.

Wypada jeszcze zwrócić uwagę i na to, że celem sakramentów jest oddawanie Bogu czci, że są one publicznymi aktami kultu. Teologia potrydencka w przeciwieństwie do teologii z okresu Złotej Scholastyki tego aspektu sakramentów na ogół nie uwzględniała, a co przypomina nam Drugi Sobór Watykański (SC n. 59). W jaki sposób należy to rozumieć? Według św. Tomasza kult zewnętrzny przybiera formę adoracji, ofiary i czynności za pomocą których dostępujemy rzeczy boskich, a takimi czynnościami są sakramenty²⁸. *Człowiek uznaje Bożą wspaniałość i swoje podporządkowanie się Bogu albo przez oddanie Mu czci albo przez przyjęcie czegoś boskiego* (S. Th. II—II, qu. 81, a. 3 ad 2). Na innym zaś miejscu mówi: *W sprawowaniu sakramentów można rozważać dwie rzeczy: cześć Bożą i uświęcenie człowieka. Pierwsza dotyczy człowieka w odniesieniu do Boga, druga zaś dotyczy Boga w odniesieniu do człowieka* (S. Th. III, q. 60, a. 5). W sakramentach bowiem, które w imieniu Chrystusa sprawuje Kościół przez szafarza, działa sam Chrystus, w nich wykonuje On swoje kapłaństwo, udzielając nam rzeczy Bożych — *tradendo nobis divina*, tj. uczestnictwa w naturze Bożej, skierowując nas tym samym efektywnie do naszego nadprzyrodzonego celu. Przyjmując sakramenty, bierzemy czynny udział w akcie kultu, o ile przez nabożne ich przyjęcie wyrażamy naszą wiarę i chęć całkowitego przynależenia do Boga. Nie potrzeba chyba dodawać, że bez tego usposobienia sakramenty

²⁷ Św. Robert Belarmin, *De Sacramentis II*, c. 1; Billuart, *De Sacramentis*, diss. 3, a. 1; Ant. Piolanti, *I Sacramenti* (1960), 72.

²⁸ II, II, q. 84 *introductio*; q. 89 *introductio*.

mogą stracić całkowicie albo przynajmniej częściowo swą treść jako wyraz czci Bogu oddawanej²⁹.

Z tego to właśnie powodu ostatni Sobór wprowadza do Liturgii języki narodowe, pragnąc by wierni przez łatwiejsze zrozumienie znaków sakramentalnych i różnych modlitw Kościoła, jakie im towarzyszą, mogli je z lepszym usposobieniem przyjmować i odnosić z nich obfitszy owoc. *Celem sakramentów jest uświęcenie człowieka, budowanie Mistycznego Ciała Chrystusowego a wreszcie oddawanie Bogu czci. Jako znaki mają one także pouczać. Wiare nie tylko zakładają, ale za pomocą słów i rzeczy dają jej wzrost, umacniają ją i ożywiają. Słusznie więc nazywają się sakramentami wiary. Udzielają wprawdzie łaski, ale ich sprawowanie również jak najlepiej usposabia wiernych do owocnego przyjęcia tej łaski, do oddania Bogu należnej czci i czynnej miłości. Stąd ważną jest rzeczą, aby wierni mogli łatwo zrozumieć znaki sakramentalne i gorliwie przyjmowali te sakramenty, które są ustanowione dla wzrostu życia chrześcijańskiego* (SC n. 59).

Od osobistego wysiłku uzależnione jest również w wielkiej mierze korzystanie z owoców, jakie nam daje Msza św. „ex opere operato”. Jakkolwiek uwielbienia, czci i dziękczynienia, które ofiara Mszy św. jako ofiara samego Chrystusa składa Bogu, nie potrafimy nigdy udaremnić, to jednak jest ona również ofiarą przebłagalną (sacrificum propitiatorium) i ofiarą wypraszącą (sacrificum impetratorium). Jako ofiara przebłagalna jedna nas z Bogiem uzyskując nam darowanie win i kar, na które zasłużyliśmy naszymi grzechami. Odpuszczenie win nie jest jednak, jak to już wyżej zaznaczyliśmy, bezpośrednim owocem Mszy świętej; ale pośrednim, o ile ze względu na nią otrzymujemy „ex opere operato” łaskę uczynkową (skuteczną lub wystarczającą) do pojednania się z Bogiem czy to przez sakrament Pokuty, czy też „ex opere operantis” przez akt miłości. Natomiast darowanie kar doczesnych, przynajmniej częściowe, jest owocem bezpośrednim, bylebyśmy — rzecz jasna — znajdowali się w stanie łaski poświęcającej i byli wolni od grzesznych przywiązań³⁰. Jako zaś ofiara wypraszącą wyjednywa nam Msza święta u Boga różne dobrodziejstwa i łaski, bądź to w sposób niezawodny, bądź też zawodny, zależnie od tego, czy udzielenie ich służy naszemu zbawieniu. Nie potrzeba chyba wiele uzasadniać, że brak odpowiednich dyspozycji z naszej strony może być powodem, że powyższe owoce mogą nam zostać udzielone w mierze mniej obfitej, albo też możemy je całkowicie udaremnić, stając się wskutek naszej niedbałości jeszcze w większym stopniu niegodnymi Bożego zmiłowania i dobroci.

Oprócz tego osobista pobożność ofiarujących zarówno kapłana, jak i wiernych, którzy, jakkolwiek nie wykonywają czynności ściśle ofiarnej

²⁹ H. Schmitt, *Introductio in Liturgiam occidentalem* (1959), 102 ss; E. H. Schillebeckx, *Chrystus Sakrament spotkania z Bogiem* (Znak 1966), 90 ss.

³⁰ Św. Tomasz, *S. Th.* III, q. 79, a. 5 i ad 3.

zastrzeżonej kapłaństwu hierarchicznemu, jednakowoż składają także Ofiarę Eucharystyczną³¹, nadaje samej Mszy św. nową wartość, wprowadzie skończoną i przypadościową, nową skuteczność „ex opere operantis”, o ile Msza św. jest także ofiarą kapłana, wiernych, owszem całego Kościoła. W całej liturgii Mszy świętej, jak to zauważa Eug. Masure³², uderza nas ogromny wysiłek Kościoła, jego nieustanna, gorąca modlitwa, ażeby Bóg wejrzał miłościwie na naszą dobrą wolę i raczył przyjąć ofiarę, którą Mu składamy. Ofiara Ołtarza jako ofiara Chrystusa podoba się zawsze Bogu w sposób nieskończony i jest w Jego oczach zawsze „ofiara czystą, świętą i niepokalaną”. Jeżeli zatem Kościół, powołując się na zasługi Zbawiciela i wzywając orędownictwa N. Maryi Panny i Świętych, prosi kornie, by Bóg zechciał jego ofiarę „pobłogosławić, uznać, zatwierdzić, prawdziwą i świętą uczynić”, by raczył na nią wejrzeć „przyjemnym i łaskawym obliczem”, jak wejrzał kiedyś na ofiarę Abła, Abrahama i Melchizedecha, to rzecz jasna, nie może mieć na uwadze ofiary Mszy świętej jako ofiary Chrystusa. Troska Kościoła w tym wypadku dotyczy czego innego. Chodzi mu o to, ażeby akt ofiarny, którym przez kapłana Kościół, sam kapłan i wierni biorący we Mszy świętej udział, składają w ofierze Chrystusa a w Nim i samych siebie, ażeby ten akt czci i uwielbienia był Bogu miły, by go Bóg raczył przyjąć, ażeby nasze zjednoczenie z Chrystusem było jak największe. Ażebyśmy dzielając jak najgłębiej uczucia czci i miłości, jakie ożywiają Naszego Arcykapłana, stali się godni, by i nasza ofiara była „na woń wdzięczności”. Względnie ażeby Chrystus Pan nasze uczucia miłości i oddania się Bogu uczynił niejako swoimi, a włączając nas w Siebie, razem z Sobą również i nas ofiarował Ojcu na miłe całopalenie. *Kościół zatem bardzo się troszczy o to, aby obecni podczas tego misterium wiary chrześcijańskiej nie byli jak obcy i milczący widzowie, lecz aby przez obrzędy i modlitwy tę tajemnicę dobrze zrozumieli, w świętej czynności uczestniczyli świadomie, pobożnie i czynnie... i składali Bogu dzięki, a ofiarując Niepokalaną Hostię nie tylko przez ręce kapłana, lecz także razem z nim uczyli się samych siebie składać w ofierze i przez pośrednictwo Chrystusa z każdym dniem doskonalili się w zjednoczeniu z Bogiem i wzajemnie ze sobą, aby w końcu Bóg był wszystkim we wszystkich* (SC n. 48)³³. Bez większego zatem zaangażowania się w ofiarę Mszy świętej nie tylko że nie będziemy mogli wynieść z niej większych owoców, ale nawet samą Mszę świętą jako ofiarę naszą czynimy czymś bezdusznym i pustym. Przecież „ofiara widzialna jest sakramentem, tj. świętym znakiem ofiary niewidzialnej”³⁴, tzn. jest symbolicznym wyrażeniem na zewnątrz naszej czci, naszego całkowitego oddania i poświęcenia się Bogu: *Zewnętrzny bowiem*

³¹ Tryd. D. 938; *Mediator Dei* AAS (1947), 522; *Wat. II*, SC 10, 48; LG 10, 11; PO 5.

³² *Le sacrifice du Chef* (1932), 203

³³ G. Philips, *La partecipazione dei fedeli al sacrificio della Messa, Eucaristia* (Desclée 1957) 388 ss.

³⁴ Św. Augustyn, *De civ. Dei*, X, 5.

obrzed ofiarny z natury swej ma koniecznie wyrazić kult wewnętrzny: ofiara zaś Nowego Prawa oznacza ów najwyższy hołd, który sam główny Ofiarnik, jakim jest Chrystus, a w Nim i przez Niego wszystkie Jego mistyczne członki z należną czcią Bogu niosą i Go uwielbiają.³⁵

Naszego zbawienia dokonuje Syn Boży Wcielony, który po to stał się człowiekiem, by w ludzkiej naturze i poprzez nią przekazać nam życie Boże. W Człowieczeństwie Chrystusowym z racji jego hipostatycznego zjednoczenia z Bożą Osobą Słowa cała pełność bóstwa mieszka cieleśnie (Kol. 2, 9) i dlatego słusznie można je nazwać „Sakramentem” kat'echochen i narzędziem, którym Syn Boży posługuje się dla naszego uświęcenia. Przybrana natura ludzka służy Bożemu Słowu za żywe narzędzie zbawienia nierozdzielnie z Nim zjednoczone (LG n. 8)³⁶.

Chrystus Pan, składając na krzyżu swoje Człowieczeństwo w krwawej ofierze odkupił cały rodzaj ludzki definitywnie — jedną bowiem ofiarą udoskonalił na wieki tych, co są uświęceni (Hebr 10, 14). Z tego jednak nie wynika, że wszyscy poszczególni ludzie zostali automatycznie zbawieni i uświęceni: *Chociaż (Chrystus) rzeczywiście za wszystkich umarł, to jednak nie wszyscy otrzymują dobrodziejstwo Jego śmierci, ale tylko ci, którym zostają przydzielone zasługi Jego męki*³⁷. Ażeby zatem odkupienie stało się efektywnie udziałem wszystkich, musi każdy wspomaganą łaską Bożą wejść w życiową styczność z Ofiarą Krzyża: *Można poniekąd powiedzieć, że na krzyżu urządził Zbawiciel zbawczą sadzawkę, którą napełnił swoją przelaną krwią; ale jeśli ludzie nie zanurzą się w jej falach i nie obmyją w niej brudów swoich grzechów, zapewne nie zostaną oczyszczeni i zbawieni*³⁸. Życiodajne strumienie Jego Krwi docierają do nas w sposób szczególny w sakramentach i w ofierze Mszy świętej: *Aby więc krew Baranka mogła wybielić poszczególnych grzeszników, trzeba wspólnego wysiłku wiernych. Chociaż Pan Jezus pojednał nas z Bogiem, jednakowoż chciał, aby do Jego krzyża wszyscy się zbliżali doprowadzeni przez sakramenty, a zwłaszcza przez Ofiarę Eucharystii, by uzyskać zbawienne owoce przezeń na krzyżu zrodzone. Dzięki temu czynnemu uczestnictwu jednostek jak z każdym dniem członki upodabniają się do Tego, który jest ich Głową, tak również zbawienie płynące z Głowy udziela się członkom*³⁹.

W obecnej zatem nadprzyrodzonej ekonomii zbawienia na czoło wysuwa się „obiektywna” skuteczność środków naszego uświęcenia, których moc działania przewyższa nieporównanie to wszystko, na co się możemy subiektywnie zdobyć⁴⁰. Autoodkupienie i autouświęcenie nie

³⁵ *Mediator Dei*, 553.

³⁶ Cfr. Wat. II, SC n. 5; PO n. 5; św. Cyryl Al. epist. PG 77, 262; św. Jan Dam., *De fide orth.* PG 94, 1079; św. Tomasz, S. Th. III, q. 62, a. 5; *Compend.* 212.

³⁷ *Tryd.* D 795.

³⁸ *Mediator Dei*, 551.

³⁹ Tamże.

⁴⁰ Św. Leon Wielki, sermo 74, 2.

istnieje. Spływa ono na nas wyłącznie z Chrystusa, który swą uświęcającą moc, owszem samego siebie ukrywa pod widzialnymi symbolami i poprzez nie nas osiąga — *id quod perspicuum erat in Christo, transit in Ecclesiae sacramenta*⁴¹. Dlaczego Bóg wybrał taką ekonomię, w której spotkanie się Boga z człowiekiem realizuje się poprzez widzialne znaki, pozostanie dla nas ostatecznie tajemnicą. Ojcowie Kościoła i teologowie⁴² widzą w tym wielką mądrość Bożą, która również w porządku łaski raczyła dostosować się do natury człowieka, którego dusza rozwija się i udoskonala przy pomocy ciała i rzeczy zmysłowych. Zniżając się do nas, staje przed nami Syn Boży, w widzialnej postaci jako prawdziwy człowiek, a zanim wstąpił do nieba, pozostawił Kościołowi widzialną ofiarę, by ponawiała ofiarę Krzyża i przydzielała nam jej zasługi oraz ustanowił sakramenty, by uprzytomniały nam Jego niewidzialne działanie i przekazywały nam Jego uświęcającą moc.

Z tych obiektywnych a tak potężnych środków łaski człowiek ma dobrowolnie skorzystać a tak o chotnie poddać ich działaniu, jeżeli pragnie zaczerpnąć „*ex fontibus Salvatoris*”. Bóg nie traktuje nas jak bezduszne automaty, a skuteczność środków zbawienia „*ex opere operato*”, by mogła być owocna, zakłada nasze współdziałanie, czyli nasze „*opus operantis*”: *Nie może zachodzić rozbieżność czy sprzeczność między Bożym działaniem, którego celem jest prowadzenie nadal naszego odkupienia przez wlanie do duszy łaski, a zgodnym i pracowitym wysiłkiem człowieka, by daru Bożego nie uczynić próżnym; jak również między wewnętrzną skutecznością sakramentów, która jest ex opere operato, a zasługującym aktem tych, którzy ich udzielają lub je przyjmują, a który to akt zwiemy opus operantis*⁴³. I podobnie jak dzieło Odkupienia, jakiego dokonał Chrystus, nie zależało od naszej woli, tak również i narzędzia, którymi się posługuje, by nam przekazać owoce swej męki, cieszą się wewnętrzną siłą uświęcenia od nas niezależną. Byśmy jednak doświadczyli na sobie ich zbawczej mocy, musimy otworzyć na ich działanie nasze dusze. Obiektywna skuteczność Mszy świętej i sakramentów czeka na syntomię z naszej strony, a ich życiodajne promienie do nas nie dotrą, jeżeli pozamykamy przed nimi okna naszych serc. „*Opus operatum*” wykazuje dobitnie, jak zdani na naszą subiektywną wartość, na nasze „*opus operantis*”, jesteśmy bezsilni, gdy chodzi o zdobycie nadprzyrodzonego życia łaski a tym samym i wiecznego zbawienia, a zarazem dowodzi, czego możemy dostąpić, kiedy przez nasze „*opus operantis*”, będące również dziełem łaski Bożej, poddamy się wpływowi, jaki Chrystus wywiera na nas w swoich sakramentach i w swej ofierze.

Warszawa

Ks. IGNACY BIEDA SJ.

⁴¹ Św. Leon Wielki, sermo 74 74, 2.

⁴² Św. Augustyn, epist. 55, 2, PL 33, 195; św. Tomasz S. Th. III, qu. 61, a. 1.

⁴³ *Mediator Dei* AAS 39 (1947), 553.